

KURJER WILEŃSKI

Rok VIII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 3 (1945)

Rokowania polsko-litewskie w Berlinie.

„Kurjer Poranny” z 2 b. m. zamieścił wywiad swego współpracownika z p. Marjanem Szumlańskim, dyrektorem gabinetu ministra spraw zagran. i przewodniczącym delegacji polskiej na konferencji polsko-litewskiej, która odbyła się w dn. 15—18 grudnia r. ub. w Berlinie.

Dyr. Szumlański w wstępie zaznaczył, że ze względu na nieumówione stosunki, jakie istnieją między Polską a Litwą, do każdego rokowań między przedstawicielami tych rządów przystępuje się w specjalnej atmosferze, która wymaga spokoju i dużej ostrożności; po- zatem, nie należy nigdy oczekiwać bardzo szybkich, konkretnych rezultatów. Jednakże sam fakt. bezpo- średnich rozmów i negocjacji między urzędnymi delegatami Polski i Litwy przyczynia się do pewnego, choćby najmniejszego, złagodzenia płaszczyzny tarć, jakie w dziedzinie stosunków polsko-litewskich istnieją.

— Pan dyrektor ma już pod tym względem duże doświadczenie...

— Będąc drugim delegatem rządu podczas konferencji w Kopen- hadze i Lugano w r. 1925, a później przewodniczącym komisji dla spraw komunikacyjnych i ekonomicznych w ramach konferencji Królewieckiej, wreszcie obecnie jako przewodni- czący delegacji naszej do rokowań w Berlinie, mogłem stwierdzić, że prace w czasie tych negocjacji po- suwały się naogół bardzo mozolnie naprzód. Dali one pewne nieznaczne rezultaty w Kopenhadze (zresztą później przez Kowno przekreślone), to znowu w Lugano napotykał na nieprzezwyciężone trudności, a póź- niej zaów rezultat konferencji Królewieckiej, zawarty w 3 tomach do- kumentów, sprowadził się do pod- pisania jedynie drobnej umowy o małym ruchu granicznym.

— Jaki był przebieg rokowań?

— Wyjechałem do Berlina za- opatrzoną w odpowiednie pełno- mocnictwa, podpisane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, upo- ważniony do negocjacji i ewentual- nego podpisania tych umów, które wynikałyby z ram rezolucji Rady Ligi Narodów z dn. 18 września r. b. I tu muszę zaznaczyć, że delegat litewski analogicznych pełno- mocnictw nie posiadał; zatem było dla mnie jasne, że trudno spodziewać się podpisania jakiegś konkretnej u- mowy w toku tych kilku dni roko- wań, które pozostawały wobec zbli- żających się świąt. Delegacja pol- ska przychodziła do tych rokowań mając konkretnie opracowane pro- jekty oraz odpowiednich ekspertów z ministerium spraw wewnętrznych i ministerium robót publicznych. W delegacji litewskiej uczestniczył je- dynie reprezentant z ministerium spraw wewnętrznych.

Nie będę powtarzał przebiegu posiedzeń, które odbywały się ko- lejno w poselstwach polskim i litewskim, gdyż znane są one bądź z komunikatów oficjalnych, bądź z wiadomości prasowych. Pragnę jedynie pokrótce charakteryzować nasze projekty, a następnie projekt litewski.

Pierwszy projekt umowy o szyb- kiej załatwianiu mogących wynik- nąć incydentów na pograniczu jest wzorowany w zasadzie na umowie naszej z Sowiecami; umowa ta w praktyce okazała się zadowalającą. Przewiduje ona w razie zaistnienia konfliktów na linii granicznej skom- unikowanie się przedstawicieli pol- skiego i litewskiego. Ze strony pol- skiej byłoby to starostwie powiatów pogranicznych, ze strony litewskiej naczelnicy tamtejszych powiatów. Obie strony ustaliłyby miejsce prze- bywania swoich przedstawicieli i każdorazowo komunikowałyby sobie zmianę ich miejsc pobytu. Błabe incydenty mogłyby być załatwiane ustnie; wypadki nieco poważniejsze po porozumieniu się ewentualnie każdej ze stron ze swoimi wła- dzami centralnymi. Decyzję powziętą przez przedstawicieli obu stron lub ich zastępców miałyby moc obow- iązująca, rozumie się, bez możliwości wkroczenia w kompetencje władz sądowych etc. Projekt nasz przewi- dywałby wzajemne zafikowanie pew- nych punktów przejścia na drugą stronę linii granicznej. Podczas po- bytu każdego delegata po stronie przeciwnej przysługiwałoby mu pra- wo nietykalności osobistej. Projekt nasz, powołując pewien wspólny organ polsko-litewski do załatwiania konfliktów, wychodził z założenia,

że tylko kompetentne władze obu stron mogą szybko i skutecznie wy- nikłe incydenty likwidować.

— W czym zasadniczo różni się projekt litewski?

— Projekt litewski natomiast (wychodzi z wręcz odmiennego punk- tu, mianowicie: ogranicza się do przewidywania sposobu załatwiania już wynikłych zatargów granicznych, natomiast nie przewiduje, jak to czyni projekt polski, żadnych środ- ków dla ewentualnego zapobieżenia tym zacięciom, a w szczególności chciałby wciągnąć do załatwiania incydentów granicznych jakiś czyn- nik trzeci, „neutralny” (np. attaches wojskowych obcych państw), któ- ryby był niejako arbitrem w tych sprawach. Takie ujęcie wprowadza- jące momenty polityczne, jest absolutnie przez nas nie do przyję- cia, co było już zaznaczone w nocie naszej do Rady Ligi z dn. 20 sier- pnia r. ub. i co zupełnie zdecydowa- nie powtórzyłem delegacji litew- skiej w Berlinie.

— Czy istnieją podobne umowy między innymi państwami?

— Owszem, znamy umowę so- wiecko-rumuńską o ruchu granicz- nym, która reguluje załatwienie bez- pośrednio między przedstawicielami rządu sowieckiego i rumuńskiego mogących wyniknąć sporów na pogr- nicy, bez uciekania się do czynni- ków trzecich, mimo że między rzą- dem sowieckim i rumuńskim nie ma żadnych stosunków oficjalnych.

— Wspomniał pan dyrektor o dwóch projektach, które delegacja polska doręczyła delegacji litewskiej?

— Drugi nasz projekt dotyczył uornowania ruchu granicznego na odcinkach wodnych między Polską i Litwą. W tej sprawie delegacja litewska nie odrzuciła naszego pro- jektu, zaproponowała tylko odło- żenie dyskusji szczególnej do czasu, kiedy się wyjaśni na sesji sty- czniowej Rady Ligi Narodów spra- wa raportu (jako dalej idącego) Ko- misji tranzytowej.

— Ogólna ocena ostatnich ro- mów jest zatem według pana dy- rektora ujemna?

— Muszę podkreślić naogół przy- chylną atmosferę, w której rokowa- nia się odbywały, co jest niewątpli- wie w znacznej mierze zasługą przewodniczącego delegacji litew- skiej, ministra Sidzikauskasa, znanego mi jeszcze z czasów konferencji kopenhaskiej, kiedy stał na czele delegacji litewskiej. Trudno jest dzia- siać mówić o rezultatach pertraktacji, które należy uważać za znajdu- jące się jeszcze w toku, gdyż, jak panu redaktorowi wiadomo, mamy się spotkać z delegatem litewskim dnia 16 stycznia 1931 r. w Gene- wie i podjąć ewentualnie dalszą dy- skusję w sprawie projektu o za- łatwianiu zatargów granicznych. Zaś w sprawie zawarcia umowy uzupełnia- jącej ruch graniczny na odcinkach rzecznych, sądzę, że sprawa ta według zapewnień ze strony litewskiej, ma pewne szanse zrealizowania. Nie widzę bowiem żadnej dobrej racji, dlaczego nie uporządkować choćby w minimalnym, koniecznym zakresie tego małego ruchu granicz- nego, którego wymaga życie, a któ- ry dotyczy, jak już wspominałem, dość długiego odcinka między Pol- ską a Litwą.

Urlop odpoczynkowy Pana Prezydenta.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej za- mierzając w drugiej połowie b. m. udać się na kilkotygodniowy urlop odpoc- ynkowy do Wistły na Śląsku Cieszyńskim.

Nominacja dyrektora departamentu karnego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dyrektorem departamentu karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości mia- nowany został dotychczasowy prezes wydziału odwoławczego Sądu Okre- gowego w Warszawie p. Lorentowicz.

Wznowienie rokowań.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj zostały wznowione w Min. Komun. rokowania między rządem polskim, a konsorcjum francuskim, Schneider Creusot w sprawie udzie- lenia pożyczki przez to konsorcjum na dokończenie budowy magistrali węgl-owej Śląsk-Gdynia.

Kondolencje.

WARSZAWA, 3.I. (Pat). Z powodu zgonu marszałka Joffre'a Pan Prezy- dent Rzeczypospolitej Mościcki prze- słał na ręce prezydenta Republiki Francuskiej Doumergue depeszę tre- ści następującej:

Jego Ekscelencja Pan Gaston Dou- mergue, Prezydent Republiki Francu- skiej Paryż. Otrzymałszy wiadomość o śmierci marszałka Joffre'a, pragnę zaznaczyć wobec Waszej Ekscelencji udział, jaki biorę wraz z całą Polską w bolesnej żałobie, dotyczącej Fran- cja, która traci jednego ze swych naj- znakomitszych synów, bohatera z nad Marny, którego imię pozostanie na zawsze związane z wielkim bohater- skim wysiłkiem narodu francuskiego.

(—) Ignacy Mościcki

Minister spraw zagranicznych Au- gust Zaleski przesłał na ręce ministra spraw zagranicznych Brianda depeszę następującą:

Jego Ekscelencja Pan Aristide Briand, Minister Spraw Zagranicz- nych, Paryż. Proszę Waszą Ekscelen- cję o przyjęcie moich najgłębszych kondolencji z powodu bolesnej straty jakiej doznaje Francja z powodu śmierci jednego z najznakomitszych swych synów marszałka Joffre'a, którego chwala i zasługi, należycie oceniane w Polsce, pozostaną wyryte w pamięci obu sprzymierzonych na- rodów.

(—) Zaleski.

W związku ze zgonem ś. p. mar- szalka Francji Joffre'a wiele osób zgłasza się do ambasady francuskiej w Warszawie celem złożenia podpi- sów w specjalnie w tym celu wyło- żonej księdze kondolencyjnej.

WARSZAWA, 3.I. (Pat). Wobec zgonu marszałka Joffre'a p. prezes Ra- dy ministrów Walery Stawek przesłał następującą depeszę: J. E. Pan Steeg, Prezes Rady Ministrów, Paryż. Głęboko wzruszony zgonem marszałka Jof- fre'a bohatera z nad Marny, mam zaszc- zyst wyrazić Waszej Ekscelencji żywy udział rządu polskiego w żałobie, jaka dotyka zaprzyjaźniony sojusznicy na- ród francuski.

(—) Walery Stawek

prezes Rady Ministrów.

P. P. Kownacki ze smętnym referuje we wtorkowej „Gazecie Warszawskiej” o nie- wielkich sukcesach „kampanji brzeskiej” wśród profesorów uniwersytetu wileńskiego. „Kampanja brzeska” jest to pieczę polityczna, którą endecja upieć pragnie przy nie- zmierne przykrej i ciężkiej sprawie trakto- wania więźniów brzeskich. Jest to tak smacz- ny kasek dla endecji, że gdyby ta sprawa w rzeczywistości nie zaistniała, „Gazeta War- szawska” chętnieby ją wymyśliła.

Odłkaj więc spadała grama w postaci in- terpretacji Centrolewu o postępowaniu fun- kcyjnarzów więzienia brzeskiego wobec osadzonych tam b. posłów opozycyjnych, z dwóch pierwszych stron „Gazety War- szawskiej” codziennie płyną krokodylie try- nad łosiem tych, którzy przed kilku jeszcze laty na tychże stronach chętnieby utopiono w żywe wody.

P. Kownacki musiał być bardzo zainte- rowany przebiegiem prywatnych zebrań pro- fesorów w Wilnie, skoro nie będąc na nich obecnym, czuje się uprawnionym do refero- wania publicznie treści rozmów, których nie słyszał. Oczywiście, nikt z wymienionych przez niego profesorów prostawo tych infor- macji nie będzie, niemniej jednak możemy stwierdzić, że relacja p. Kownackiego, o ile dotyczy głosu w dyskusji w dn. 23 ub. m. b. ministra prof. Staniewicza, jest zupełnie dowolnie skonstruowanym frazesem, który z treścią słów prof. Staniewicza nie ma żad- nego merytorycznego związku.

Zatrzymanie w więzieniu b. posła Sawickiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Donosiliśmy w swoim czasie, że były poseł Sawicki, ze Stronnictwa Chłopskiego, na mocy decyzji sędzie- go Demanta, miał być wypuszczony z więzienia w Warszawie za kaucję 5 tys. zł., jednak w ostatniej chwili na żądanie Sądu Okręgowego w Białymstoku, poseł Sawicki został zatrzy- many w dalszym ciągu w więzieniu, albowiem śledztwo przeciw niemu o strzały do policyj w Knyszynie nie zo- stało zakończone.

Groźba strajku w Manchesterze

LONDYN, 3.I. (Pat). Wobec tego, że konferencja między pracodawcami i związkami robotniczymi, która miała miejsce w Manchesterze w dniu wczoraj- szym, nie dała żadnych rezultatów, spór w przemyśle bawełnianym znaj- duje się w zupełnym impasie. Pomimo 5-godzinnych obrad istnieje groźba przerwania pracy w poniedziałek na- skutek wniesionej propozycji zwięk- szenia liczby warsztatów, przypadają- cych na każdego kłacza.

Zgon marszałka Joffre'a.

PARYŻ, 3.I. (Pat). W dniu 3 stycznia o godzinie 8 min. 23 rano zmarł marszałek Joffre.

PARYŻ, 3.I. (Pat). Na wiadomość o śmierci marszałka Joffre'a na wszystkich gmachach urzędowych, na wieży ratuszowej i na gmachach zarządów 20 okręgów Paryża opuszczono chorągwie do połowy masztu. Przez cały ranek przed kliniką, w której zmarł marszałek Joffre, groma- dziły się olbrzymie tłumy. Rada gabinetowa postanowiła, że pogrzeb na- rodowy marszałka Joffre'a odbędzie się w środę z tym samym ceremonja- lem, co i pogrzeb marszałka Focha. Zwłoki marszałka Joffre'a wysta- wione będą na widok publiczny w poniedziałek i wtorek w kaplicy szkoły wojskowej. Zgodnie z życzeniem zmarłego, zwłoki spoczną w Louvecie. Prowizorycznie marszałek Joffre zostanie pochowany w Pałacu Inwalidów.

PARYŻ, 3.I. (Pat). Na wiadomość o śmierci Joffre'a prezydent Dou- mergue i prezes rady ministrów Steeg udali się do kliniki, w której zmarł marszałek i złożyli kondolencje jego małżonce. Rada gabinetowa zebrała się o godzinie 11.50.

Min. Zaleski wygłosi exposé o sytuacji międzynarodowej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W kołach zbliżonych do Mini- sterstwa Spraw Zagranicznych utr- zymują, że na pierwszym posie- dzeniu plenarnym Sejmu p. min. spraw zagr. Zaleski wygłosi exposé o sytuacji międzynarodowej i poli- tyce zagranicznej rządu. Zapowiedź

mowy min. Zaleskiego na plenum Sejmu wywołała w kołach politycz- nych duże zainteresowanie, tem- większe, że p. minister wygłosi je przed swym wyjazdem do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się dn. 19-go b. m.

Sprawa o zamach na życie Marszałka Piłsudskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Po zakończeniu śledztwa w spra- wie udaremnionego zamachu na ży- cie Marszałka Piłsudskiego akty sprawy przekazane zostały urzędo- wi prokuratorskiemu przy Sądzie Okręgowym w Warszawie. Wygoto-

wanie aktu oskarżenia przeciwko Jagodzińskiemu i towarzysząco po- wierzone zostało wice-prokuratorowi Grocholskiemu, rozprawy spodzie- wać się należy nie wcześniej jak w pierwszej połowie lutego.

Traktat handlowy między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Donoszą z Waszyngtonu, że zo- stały tam sfinalizowane rokowania między przedstawicielami obu rzą- dów, polskiego i Stanów Zjedno-

czonych w sprawie zawarcia trak- tatu handlowego. Traktat oparty jest o klauzulę największego uprzy- wilejowania.

Noworoczna mowa Mussoliniego o rewizję traktatów.

RZYM, 3.I. (ATE). Mussolini wy- głosił w dzień Nowego Roku przemó- wienie po angielsku, które było tran- smitowane przez radio do St. Zjedu. W przemówieniu ten dyktator Włoc zapowiedział Ameryce o swej miłości po- koju, twierdząc, że jako żołnierz Wiel- kiej Wojny z własnego doświadczenia może osądzić jak ciężkie są przeżycia wojenne i jak groźne są konsekwencje wojny. Nikt bez przerażenia nie może myśleć o nowej wojnie, która pogrzy- całą cywilizację w przepaść. Poło- że-

nie międzynarodowe w Europie jest bardzo naprężone a hegemonia mili- tarna jednej grupy państw wprowadza niebezpieczne wrzenie na konty- nencie europejskim. Konieczne jest o- graniczenie zbrojeń i rewizja trakta- tów pokojowych, twierdzi Mussolini, aby przywrócić w Europie poczucie bezpieczeństwa. Włochy nie dają do- stawienia bloku rewizjonistycznego jednak nie mogą przejść obojętnie mi- mo tych usiłowań, które chcą przywró- cić równowagę w Europie.

Strajk górników w Niemczech.

BERLIN, 3.I. (Pat) Donoszą z Moers (Nad- renja), że wczoraj wieczorem na szyb- kiej pociągowej linii Rhenipressen doszło w czasie zmiany nocnej do krwawego starcia między tłumem strajkujących górników a policyj- Strajkujący usiłowali przemocą wedrzeć się do budynku kopalnianego celem uniemo-żliwienia zjazdu do szybów.

Z tłumy padły nagłe strzały, na które po- licyja odpowiedziała salwą. Wywalała się duża strzelanina, w czasie której przechodzący obok kopalni drożnicy kolejowy trafilony został kilku kulami i zmarł wkrótce po prze- wiezieniu go do szpitala. Kilkaśnaś osób w czasie strzelaniny odniosło rany.

BERLIN, 3.I. (Pat). Ruch strajkowy w za- głębin Ruhr w dalszym ciągu stopniowo się wzmacnia. Wejścia do szybów nadal są obsa-

dzone przez strajkujących i bezrobotnych. Policja wielokrotnie musiała interwenjować przy czym dochodziło do starć z robotnikami. W Linforcie urządzone zostało wielkie zgromadzenie strajkujących, przy rozpad- nini którego policja musiała użyć palek g- nowych i dać salwę na postrach. W jednej z kopalń zamiast 7 tys. górników stawilo się do pracy tylko 2 tys. Podczas starcia między robotnikami a policyj kilku górników odno- siło rany. Policja rozpadła robotników, wie- dzając że w tłum na ciężarówkach samochodach w miejscowości Botrop tłum strajkujących zaatakował policyj, obrzucając ją kamienia- mi. Policjanci w obronie własnej oddali kilka strzałów rewolwerowych, raniąc ciężko dwóch górników.

Nowy lot transatlantyki.

NOWY YORK, 3.I. (Pat). Janix Hart i por. MacLaren rozpoczęli w dniu 3 b. m. rano lot transatlantyki Nowy York—Paryż via Ber- mudy i Azory na „jednopłatowcu” „Trade- wind”. Lot ten jest specjalnie interesujący

z tego względu, że po raz pierwszy w historii lotnictwa transoceanicznego lotnicy zabiera- ją ze sobą transport towarów. Janix Hart jest jedną z niewielu kobiet, posiadających dypl- om pilota handlowego.

Szczegóły eksplozji kotła w łaźni rytualnej.

LWÓW, 3.I. (Pat).—Dalsze szczegóły o eks- plozji kotła w łaźni rytualnej w Horodence są następujące: Wskutek eksplozji wszystkie obecne tam osoby zostały w okropny sposób poparzone oraz zabity został palec Mikosik. Do wieczora liczba zmarłych osób powię- kszyła się, gdyż w szpitalu, z posród prze- wiezionych tam 9 osób ciężko rannych, 4 wskutek silnego poparzenia wkrótce zmarły. W ciągu nocy katastrofy liczba zabitych wy- nosi 8 osób. Stan pozostałych 17 ofiar jest bardzo groźny. Na miejsce katastrofy przy- była wkrótce komisja sądowo-lekarska, która podjęła dochodzenie. Dokonano zdjęć foto- graficznych oraz przesłuchano szereg osób,

które stwierdziły między innymi zaniedba- nie dozoru łaźni oraz fakt złego utrzymania kotła, który znajdował się w łaźni od lat 30.

LWÓW, 3.I. (Pat). „Ilustrowany Express Włoczyński” przynosi dalsze szczegóły katastrofy w łaźni kotła parowego w łaźni w Horodence, o czym donosiliśmy. W sobotę nad ranem ilość zabitych powiększyła się do 11 osób, ponieważ w szpitalu zmarły jeszcze 3 osoby, które zostały ciężko poranione. Ogół- em znajdując się w szpitalu jeszcze 14 ran- nych, z posród których 6 osób walczy ze śmiercią. W dn. 3 b. m. zjechała do Horoden- ki komisja wojewódzka, która rozpoczęła ba- danie przyczyn okropnej katastrofy.

Na odsiecz M. B. Ostorbramskiej.

(Epizod z życia Marsz. Piłsudskiego.

Ciekawy epizod z życia Marszałka Piłsuds- kiego podaje długoletni Jego adjutant płk. Bolesław Wieniawa-Długosowski na łamach „Il. Kurjera Codziennego”.

„Jak drogą sercu Komendanta jest stolica naszej Litwy — pisze płk. Wieniawa-Długo-owski — o tem wiedzą wszyscy, niewiele osób jednak wie, że kiedy na wiosnę roku 1919 szliśmy na odebranie bolszewikom Wil- na, Komendant postanowił na intencję powo- dzenia wyprawy wstrzymać się na trzy dni od palenia papierosów. Wszystko byłoby w porządku, gdyby po powzięciu tego postano- wienia nie wżwał mnie do siebie i w bardzo zresztą przyjaźnielskiej formie mi rozkazał:

— Chłopcze, wiesz i Pan o czego my się zabieramy? Idziemy na odsiecz Mateo Bos- kiej Ostorbramskiej. To nie fraszki. Na in- tencję powodzenia naszej wyprawy, postano- wilem nie palić przez trzy dni, a ponieważ „dulce est in dolore socium habere” — prze- to przez solidarność ze mną, Pan także — mam nadzieję — palić nie będzie.

I przez trzy dni cierpieliśmy wspólnie, a moje próby obrócenia tej decyzji w żart, spęły na niczem.

Wspomina dalej płk. Wieniawa-Długos-owski, że Komendant chciał go przerobić na równego sobie entuzjastę Wilna i żartobliwie groził, że dopiero wtedy uzna go za dojrza- łego męża stanu, gdy ogłosi przed całym świa- tem, że w Wilnie nawet błota na ulicy Nie- mieckiej pachnie różanmi...

Depesza premjera Venizelosa do min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 3.I. (Pat). P. mini- ster spraw zagranicznych August Za- leski otrzymał depeszę następującej treści:

Opuszczając terytorium polskie poczuwam się do miłego obowiązku przesłania Waszej Ekscelencji i Pa- ni Zaleskiej wyrazów głębokiej wdzię- czności za gorące przyjęcie, jakiego żona moja i ja doznaliśmy w waszej pięknej stolicy. Będę wdzięczny pa- nu ministrowi za łaskawe wyrażenie mego serdecznego podziękowania Jego Ekscelencji Prezesowi Rady Mi- nistrów i Rządowi Polskiemu. Proszę Waszą Ekscelencję przyjąć zape- wnienie, że zachowam zawsze z me- go pobytu w Polsce piękne i żywe wspomnienie. (—) Venizelos.

Venizelos w Wiedniu.

WIEDEN, 3.I. (Pat). W dniu 3 b. m. w południe premier Grecji Venize- los złożył wizyty kanclerzowi Endero- wi oraz wicekanclerzowi i ministrowi spraw zagranicznych Schoberowi. Przy tej sposobności dokonano wymia- ny instrumentów traktatu przy- jaźni i arbitrażowo-koncyliacyjnego grecko-austriackiego, podpisanego w dniu 26 czerwca 1930 r.

Przyłot Amy Johnson.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Zapowiadany przyłot do Warsza- wy na wczoraj słynnej lotniczki angie- lskiej Amy Johnson nie nastąpił wskutek złych warunków atmosferycznych panujących w Europie wschodniej. P. Johnson wyleciała wczoraj z Kolonii i lądować miała w Berlinie. Przyłot jej do Warszawy nastąpi dziś.

BERLIN, 3.I. (Pat). Lotniczka ang-ielska Amy Johnson wystartowała w dniu 3 stycznia z lotniska pod Kolonją przed południem do dalszego lotu w kierunku wschodnim. Do Berlina lot- niczka przybyła o godz. 17.30. W cz- asie przelotu nad Meklemburgją, zm- yliwszy kierunek, Johnson zmuszona była lądować w trudnych warunkach w miejscowości Plauce celem zasięgni- cia informacji co do dalszej trasy lotu. Po krótkiej przerwie wystartowała do dalszego lotu w kierunku Berlina, któ- ry odbyła już bez przeszkód. Na lotni- sku w Tempelhofie witali dzielną lot- niczkę ambasador W. Brytanji w Ber- linie oraz przedstawiciel Niemieckiej Hanzy Lotniczej dr. Krauss. W nie- dziele rano miss Johnson wystartuje do dalszego lotu w kierunku na War- szawę.

Popierające przemysł krajowy

II. KLINIKA WEWNĘTRZNA
U. S. B.
na Antokolu.
Po gruntownym remoncie z wpro- wadzeniem separatora wznowiła przy- jęcia stałych chorych.
Poradnia kliniczna dla przycho- dzących chorych jest czynną od 8 do 12 godz. za wyjątkiem niedziel i świąt.

WILEŃSKIE BIURO KOMISOWO-HANDLOWE
UL. AD. MICKIEWICZA 21, TEL. 152.
Z DNIEM 5 b. m. ZOSTAJE PRZENIESIONE DO NOWEGO LOKALU, W TYMŻE DOMU, MIESZKANIE Nr. 4.
Biuro załatwia: kupno, sprzedaż majątków, folwarków, domów, dzierżaw, hipoteczną lokatę kapitałów, w tymże codziennie, z wyjątkiem świąt, od godz. 10 — 12 i od 6 — 7 1/2.
2819 Kierownictwo Biura objął właściciel.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Potworna zbrodnia.

Aby dopiąć celu, syn truje ojca arsenikiem.

We wsi Uciecha-Rudnia (gm. rudnickiej) wykryto w tych dniach straszliwą zbrodnię, której dokonał przed paru miesiącami starszy mieszkaniec tejże wsi Jan Pawłowski.

Szczegóły zbrodni przedstawiają się następująco:

Przed dwoma miesiącami zmarł nagle, przy zagadkowych okolicznościach zamożny mieszkaniec tejże wsi — Pawłowski.

Lekarz skonstatował, że Pawłowski zmarł wskutek osłabienia działalności serca, lecz we wsi szmerowało, że Pawłowski padł ofiarą zbrodni.

Pogłoski te, nie oparte narazie na dowodach, wzięły się szczyty, aż w końcu zainteresowały policję, która wkrótce ustaliła, że pogłoski nie były wyssane z palca.

Przed kilku dniami syn nieboszczyka, będąc kompletnie pijany, zaczął się przechręcać w miejscowym szynku, że „uwolnił” się od swego ojca przy pomocy trucizny.

Słowa te wypowiedziane przez Pawłowskiego po pijanemu, stały się punktem wyjściowym dla śledztwa.

Zagadkowe zabójstwo przemysłownika.

Z Olkienia donoszą, że wezwał przejeżdżający wieniec zawiązyli w kilkukilometrowej odległości od Olkienia, zwiłki jakiegoś mężczyzny napwół wystające ze śniegu.

Zwiłki odgrzebano, i okazało się, że nieznany został zamordowany, gdyż głowę miał straszenie pobita, a pierś przebita nożem. Zamordowany stołczył widocznie z zabójcami zaciętą walkę, twarz bowiem jego była poszarpana, a ubranie podarte.

O zabójcy zamordowanego byłcia, która natychmiast przystąpiła do śledztwa.

Wielka burza śnieżna na Białejrusi sowieckiej.

Z pogranicza donoszą, iż w ostatnich trzech dniach na terenie Białejrusi sowieckiej szalała niebywała zima śnieżna. Wicher zniszczył kilkadziesiąt budynków mieszkalnych, powyrwał z korzeniami kilkadziesiąt km. słupy telefoniczne i telegraficzne. Zamiast śnieżyca i obfity śnieg

które w rezultacie wyjaśniło szczegóły ohydnej zbrodni.

We wsi tej mieszkała młoda wdowa niejaką — Baranowską. Jan Pawłowski (syn) zakochał się w przystojnej, lecz biednej wdowie i zamierzał z nią się ożenić. Matrimonijalne zamiary Jana, spotkały się jednak ze sprzeciwem ojca, który oświadczył, że jak długo żyje nie dopuści do tego ślubu, i że jeżeli syn nie zerwie z nią stosunków — wydziedziczy go.

Słowa ojca stały się zarodkiem szatańskich planów.

Aby dopiąć celu Pawłowski rozpoczął systematycznie powoli truć ojca arsenikiem. Trucizna dała pożądane rezultaty i stary Pawłowski po pewnym czasie zmarł.

Na specjalne zarządzenie władz śledczych, odbyła się ekshumacja zwłok Pawłowskiego, i badania lekarskie ustaliły, że Pawłowski rzeczywiście został otruty.

Ojciec, który został aresztowany i przekazano władzom śledczym.

(C).

Ucieczka z więzienia sowieckiego inż. angielskiego.

Wezwał po znacznym opóźnieniu się przybył do Stółców międzynarodowy pospieszny pociąg kursujący na linii Moskwa—Stółce—Warszawa—Paryż. Z pociągu tego, a raczej z węglarki wyostał się pewien osobnik, który zwrócił się łamaną polszczyzną do jednego

z funkcjonariuszy i oświadczył, iż jest inżynierem angielskim, nazywa się Thompson. Oświadczył dalej on, iż udało mu się zbiec z więzienia w Tomsku, szczęśliwie przedostał się do Moskwy, skąd ukryty w węglarce przybył najszybciej do Polski.

POSTAWY

W imię prawdy. W odpowiedzi na wzmacnianie p. Feniksa zamieszczono w nrze 1 „Kurjera Wileńskiego” z dn. 1 stycznia r. b. p. t. „Waleń zgrupowanie T-wa O. i K. R. otrzymujemy poniższe sprostowanie, które w imię bezstronności zamieszczamy.

Oświadczenie przez p. Feniksa działalności Okr. Tow. Org. i Kół Roln. w Postawach uważam za tendencyjne i rozmiągające się ze stanem faktycznym.

O. T. O. i K. R. istnieje w Postawach zaled w 8 miesięcy a przeżywa obecnie okres organizacyjny połączony z unifikacją organizacji rolniczych, a w związku z tem i statutowe czynności przy rejestracji Kółek Rolniczych i wprowadzeniu nowego statutu.

Sądząc z treści notatki p. Feniksa, prawdopodobnie jest on bardzo daleki od istotnej pracy O. T. O. i K. R., które faktycznie w przeciagu tak krótkiego czasu potrafiło objąć całokształt pracy w powiecie nad podniesieniem rolnictwa i skierować tę pracę na właściwe tory, a zawdzięczając niestrudzonej pracy i ruchliwosci personelu ogromnegożnawstwa — praca ta dała pokaźne rezultaty. Szczegółowej działalności O. T. O. i K. R. nie wymieniam, gdyż zajęłoby to dużo miejsca, jednak podkreślam, że działalność jest tak krótką na terenie powiatu że każdy, więcej wnikający w sprawy rolnicze, działalność te widzi i należyte ocenia. Stwierdzając powyższe rzadę p. Feniksovi to ile mi chłodzi o dobro organizacji aby nie wprowadzał fermentu przez umieszczanie podobnych artykułów w prasie, które często trafiają do ludzi bezkrytycznych i niezających istoty rzeczy, tem bardziej w tym ciężkim gospodarczo okresie.

Co do formalnej strony głosowania na członków rady O. T. O. i K. R. wyjaśniam, że dotychczas Zarząd ułożył listę kandydatów (co jest powszechnie praktykowane) z ludzi znanych i zasłużonych w pracy społecznej, a p. Protasiewicz, jako przewodniczący zebrania podał te listę pod głosowanie, zaznaczając przytem, że według opinii Zarządu kandydaci ci są najodpowiedniejsi i dają rękojmię pozytywnej pracy dla dobra organizacji i tych kandydatów wybrano.

Dziwna wydaje się krytyka p. Feniksa, gdyż szczegółowe sprawozdanie było złożone przez Zarząd ustejający a nikt z obecnych delegatów upoważnionych do krytyki działalności — żadnego głosu nie zabrał, co najlepiej świadczy o tem, że działalność dotychczasowa Tow. została przez zebranych zaaprobowana bezkrytycznie, a wybory przeprowadzone statutowo.

Pan Protasiewicz jest zbyt dobrze znany w powiecie postawskim, jako działacz społeczny i opinia o Nim p. Feniksa, nie może go dotknąć.

W powiecie postawskim wszyscy wszędy, jakie trzy osoby od dłuższego czasu przejeżdżają p. Protasiewiczowi w pracy społecznej, lecz nikt z nich nie osobiście i ich krećcia pracy, społeczeństwo przechodzi do porządku dziennego.

Jeden z obecnych. Wszyscy chyba dobrze o tem wiedzą, że m. o. Postawy województwa wileńskiego jest miejscem mieszkawców, oraz że mieszczą się tu wszystkie urzędy tej instancji, w doskonałych urządzeniach lokalnych dogodnych tak dla interesantów, jak i dla samych urzędników, lecz napewno nikt nie wie o tem, że Urząd Pocztowy w Postawach mieści się w lokalu, który nie może nazwać szopa. Stan tegoż lok. jest miłej krytyki. W poczekalni brak — zupełnie, drzwi, wejście do ogromnego szparami bez zamków, brak również dobrych pieców, wskutek czego w poczekalni jest zimno jak na dworze i ciemno. Nadmiar złego braku stołu, który przecięż jest konieczny dla interesantów, a także brak ławek. Jedynym umeblowaniem w poczekalni

ni jest automat z czekoladkami, z którego jednak nikt nie korzysta, ponieważ jest zepsuty, a przy tem mało go widać z powodu ciemności. Przy okienku do urzędnika jest klapska rozmiar 25 x 25 cm. i to wszystkim.

Urzednicy siedzą muszą w czasie urzędowania w płaszczach bo w urzędzie zimno. Najciekawszym jest to, że jak ostatni interesant wyjdzie z urzędu, to urzednik musi zamknąć drzwi, bo z powodu braku za nim zamknięcia drzwi, bo z powodu braku wewnątrz. Dziwna rzecz, że ci urzednicy mogą pracować w takich warunkach. Chyba już czas i warunki do tego zmuszają, żeby Urząd Pocztowy w Postawach miał lepszy lokal i bardziej, że jest już do tego urzadzony cały budynek i tylko kwestja przeniesienia Urzędu. Taka postać, robi wrażenie agencji w zapadłej wiosce, a nie Urzędu, gdzie pracuje około 10 urzedników i ma setki interesantów dziennie. Uważam, że trochę za interesowania ze strony Dyrekcji Urzędu Pocztowego i Telegrafu w Wilnie, a będziemy mieli narazie odpowiednio urzadzony Urząd Pocztowy z lokalem dogodnym dla interesantów.

W. Hoffmann.

LIDA

— Pożegnanie działacza społecznego. W sali Starostwa w Lidzie odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa m. Lidy celem utworzenia komitetu pożegnania zasłużonego dla Lidy obywatela, dowódcy 77 p. p. i komendanta garnizonu pułk. Altera. P. pułk. Alter odchodzi na stanowisko dowódcy dywizji w Poznaniu.

BIELICA

— Powiększenie liczby dni targowych. Wydział Powiatowy w Wilnie przedłożył wydziałowi wojewódzkiemu uchwałę rady gminnej m. Bielicy w sprawie powiększenia liczby dni targowych w Bielicy. Uchwała prawdy dotychczas zostanie zatwierdzona przez p. wojewodę, gdyż wydział powiatowy potraktował ją pozytywnie. W ten sposób miałyby Bielica dwa dni targowe w tygodniu, w srode i piątek.

Z POGRANICZA

— Skofiskowanie przemysłu wartości 50 tysięcy zł. Organa K. O. P. w ubiegłym miesiącu na pograniczu polsko-litewskim zatrzymały 29 przemysłowników i 8 przemysłowców, którym odebrano różnego towaru pochodzącego z przemysłu wartości 48 tysięcy 500 zł. Na przemysł złożyły się głównie: tytuł, sacharyna, rodzynek, galanteria i jedwabie.

— Ruch graniczny polsko-litewski. Na podstawie przepustek granicznych w miesiącu grudniu r. ub. granicę polsko-litewską przekroczyło 495 osób.

W wymienionym czasie z Polski do Litwy udało się 270 osób z towarami wartości 5000 zł., z Litwy zaś do Polski przybyło 220 osób z towarami głównie nabiałem i rybą wartości około 3500 zł.

Z powodu ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Jak się dowiadujemy w roku bieżącym p. wojewoda Kirtiklis zaniechał zamiaru organizowania dorocznego balu wojewódzkiego z powodu złej sytuacji gospodarczej w kraju.

P. wojewoda zdecydował powstrzymać się również od obejmowania protektoratów lub obowiązków gospodarczych honorowego na wszelkich innych balach w tegorocznym karnawale.

Popierajcie Ligę Morską

Życzenia noworoczne sądownictwa wileńskiego dla P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

W dniu N. R. w gmachu Sądu Okręgowego o godz. 12-iej zebrali się wszyscy sędziowie i prokuratorzy urzędujący w Wilnie, przedstawiciele państwa wileńskiej i notariusze, by złożyć sobie nawzajem życzenia Noworoczne i przesłać na imię Pana Prezydenta Rz. P. i l-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego życzenia Noworoczne oraz wyrazy czci i hołdu.

Po przemówieniu prezesa Sądu Okręgowego, który życzył zebranym kolegom jak największego zadowolenia z wysiłków ich pracy i aby skalą dla wszystkich ich poczyną było dobro publiczne, wyraził ponadto życzenie, aby pod wodzą Wielkich Charakterów, na których ciąży odpowiedzialność historyczna za losy Państwa, całe sądownictwo potrafiło skoordynować wysiłek wspólnej pracy ku utrwaleniu fundamentów Sprawiedliwości, a co za tem idzie i fundamentów Drogi nam wszystkim Ojczyzny, oraz po złożeniu wzajemnem życzeń uchwalono wysłać następującą depeszę:

Minister Sprawiedliwości. Długa 7.

Warszawa.

Za Twoim pośrednictwem Panie Ministrze, składamy w imieniu Sądownictwa Prokuratorów i Adwokatów Wileńskiego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu hołd i najszersze życzenia powodzenia w ogromnej i twórczej pracy podjętej dla ugruntowania Wielkiej Chwały i Potęgi naszej Drogi Ojczyzny.

Prezes Sądu Apelacyjnego Bzowski. Prokurator Apellacyjny Przyłuski. Dziekan Rady Adwokackiej Jundziłł. Prezes Sądu Okręgowego Wyszyński. Prokurator Okręgowy Zdanowicz.

Pogadanki językoznawcze.

(mołodecki (!), drohiczy (!) — dosięgo roku).

W kołach sądowniczych zapanowała konsternacja z powodu okólnika, polecającego pisać: powiat *mołodecki*, *drohiczy* i t. d.

Słusznie. Forma ta bowiem razi poczucie języka i nie ma uzasadnienia lingwistycznego i logicznego. Mołodecki, drohiczy byłoby poprawnie, gdyby nazwy miejscowości brzmiały np. Mołodecko lub Drohicze, jak np. Bielsko — bielski. Istnienie jednak w tych nazwach przyrostka — *no*, należy zaznaczyć w przymiotniku. Jak nie tworzymy od Opoczno przymiotnika — opocki, lecz opoczyński, od Dębno nie dębski, ale dębiński, od Iwiczno nie iwicki, ale iwieżyński i t. p., więc od Mołodeczno nie może powstać przymiotnik *mołodecki*, ale *mołodeczanski*, choćby *mołodeczanski* (ze względu na to, że *e* w rzeczowniku występuje jako ślad starocerkiewski, *jer*, by usunąć trudną do wymówienia zbitkę *dezo*). Jak nie mówimy — powiat garwolski, gostyński i t. d. ze względu na konieczność podkreślenia, że nie chodzi o Garwól czy Gostyń, ale o *Garwolin*, *Gostynin*, więc piszmy i *drohiczyński*, bo logiczniejsze to i zgodne z duchem języka nowoczesnego. Niejakiego uzasadnienia form urzędowego okólnika można szukać tylko w gwarach ludowych, ale nie może to być wyrocznią dla języka literackiego, ogólnopolskiego.

Oboczny zaś wniosek, że okólniki urzędowe w sprawach pisowni winny być układane w porozumieniu z polonistami.

Na zakończenie dzisiejszej pogadanki wspomnę o aktualnym zjawisku w związku z „Nowym Rokiem”.

Na pocztówkach, które dojdą nas z głębi Polski, wyczytamy może „Do sięgo Roku”. — Wielu pisze to noworoczne, ale staropolskie zawołanie, nie rozumiejąc jego treści lingwistycznej. Wierć krótki komentarz.

Powinno się pisać przedwsiestkiem oddzielnie: *do sięgo*. Si (*si*) jest to bowiem właściwy, starostowski zamek wskazujący. Wypart go z języka naszego wyraz: *ten*. Szczęśliwie starszy si (*si*) pozostał w wyrazach dziś (dzięć+si), w XVI w. pisano jeszcze: *do sich* miast (Brückner), w języku ludowym mamy: ni to, ni sio, lub ni taki, ni siaki.

Do sięgo roku jest skróceniem wyrażenia: *od sięgo do sięgo roku*, poczem powinnoby nastąpić wyrażenie *kieskiego* zywienia. Dziś używamy skrótu „Z p. N. R.”, nie dodając nic więcej. Tem bardziej magicznie brzmi i działa skróty starodawny, nieraz zupełnie nierozumiany.

K. Wójcicki.

„BIBLIOTEKA NOWOŚCI”
PLAC ORZESKOWEJ Nr. 3.
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w jęz. polskim oraz w obcych. Lektura szkolna. — Dział naukowy. — Czytelnia abonamentowa. — Kaucja 5 zł. ABONAMENT 2 zł.

Niemiecki Pen-Club przeciwko zakazowi wyświetlania filmu „Na Zachodzie nic nowego”.

Pen-Club żydowski w Wilnie otrzymał od niemieckiego Pen-Clubu w Berlinie odpis protestu przeciwko decyzji rządu Rzeczypospolitej o wyświetlaniu filmu osnutej na powieści Remarque’a „Na Zachodzie nic nowego”. W uchwale swojej Pen-Club niemiecki protestuje przeciwko temu, że w sprawach dotyczących literatury rząd powiódł decyzję bez wysłuchania przedtem zdania przedstawicieli piśmiennictwa niemieckiego, których opinia powinna być w takich sprawach miarodajna.

Kierownicy podrejonu i Jaczejki KPZB. w Szemietowszczyźnie skazani na ciężkie więzienie.

Władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu niepokojone były wystąpieniami wywołanymi na terenie gm. Szemietowszczyzna, pow. święciańskiego.

Wystąpienia te zaznaczyły się przez wywieszenie transparentów o hasłach bolszewickich, rozpalakowywanie odzew komunistycznych i t. p., jednakże na ślad sprawców nie można było trafić.

Dopiero we wrześniu 1929 r. zwrócono uwagę na kilku mieszkanców Szemietowszczyzny, którzy utrzymywali kontakt z Białoruskim Wojsko-Robotn. Klubem poselskim oraz ogólnym krajowym komitetem kongresowym w Warszawie.

W styczniu ub. r. władze zarządziły rewizję u podejrzanych gospodarzy w tej miejscowości, w wyniku czego ujawniono u Piotra Kumiszczy — części karabinu i naboje, u Konstantego Gohubowskiego — druki i biuletyny komunistyczne, u Józefa i Bolesława Bakulów — okólniki Krajowego Komitetu Kongresowego i listy składkowe, a u Aleksandra Kumiszczy znaczna ilość odzew komunistycznych.

W toku śledztwa ustalono, iż od września 1928 r. na terenie gminy powstał podrejonowy komitet K. P. Z. B. z siedzibą we wsi Konejniczy, którego sekretarzem był Piotr Kumiszczka, a Skarbnikiem Józef Bakul. Kumiszczka już w maju 1929 r. za działalność przeciwpowstawową był aresztowany w Postawach, jednak wobec niewystarczającego materiału został zwolniony. Wó-

wczas to zmienił miejsce pobytu, jednakże nie przestał kierować podrejonem.

Po zaaranżowaniu Kumiszczy funkcję sekretarza podrejonu w Szemietowszczyźnie objął Konstanty Gohubowski.

Prócz podrejonu, zorganizowana została Jaczejka komunistyczna, której sekretarzem został Aleksander Kumiszczka, a skarbnikiem Jan Kumiszczka, zaś czynnymi członkami tej organizacji byli Bolesław Bakul i Józef Skakun.

Jan Kumiszczka i Józef Bakul sprzedawali znaczki i zbierali pieniądze na M.O.P.R.

Wszystkich zdemaskowanych w tej sprawie postawiono w stan oskarżenia i oddano pod sąd.

Proces toczył się przed sądem okręgowym w składzie pp. sędziów: Cz. Siemkiewicz, J. Zaniewskiego i Szpakowskiego.

Podsądni: Aleksander i Jan Kumiszczowie, Bolesław Bakul, i Józef Skakun przynajmniej nie do winy, pozostali zaś wypierali się udziału w działalności wywołanej.

W wyniku przewodu sądowego winy wszystkich oskarżonych została ustalona, a wobec tego sąd skazał: Piotra Kumiszczę i Konstantego Gohubowskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, zaś Józefa i Bolesława Bakulów, Aleksandra i Jana Kumiszczę oraz Józefa Skakuna na takież więzienie przez lat czterech każdego. Wszystkim skazanym zatłoczono na poczet wymierzonej im kary po 10 miesięcy odbytego aresztu zapobiegawczego.

Ka-er.

KRONIKA

Niedziela
4
Styczeń

Dziś: Tytuś b.

Jutro: Telefona p. mcz.

Wschód słońca: — 7 m. 44.

Zachód — 15 m. 37.

Sprostowania Zakładu Meteorologii U. S. B.

w Wilnie z dnia 31/1—1931 roku.

Ciężnienie średnie w milimetrach: 751

Temperatura średnia — 2° C

najwyższa: + 1° C

najniższa: — 9° C

Opad w milimetrach: 4,7

Wiatr przeważający: połudn.

Tendencja barom.: lekki spadek.

Uwagi: pochmurno, deszcz ze śniegiem.

ADMINISTRACYJNA.

— Nowi obywatele polscy. Władze administracyjne w ubiegłym miesiącu wydały w Wilnie i w województwie 132 zaświadczenia obywatelstwa polskiego dla obywateli-żydów.

MIEJSKA

— Nowe książki mełdunkowe. Z dnem 1 stycznia r. b. w myśl wydanego rozporządzenia wprowadzona została nowa organizacja ewidencji ludności. W związku z tem uległa skasowaniu dotychczasowe książki mełdunkowe i wprowadzone zostaną nowe według typu ustalonego przez Związek Miast.

Do nowych książek mełdunkowych wpisani będą mieszkańcy stałe zamieszkałym i tymczasowo przebywającym w danej gminie.

Nowa ustawa o mełdunkach przerzuca czynności z tem związane na gminy. Przyjęty te mają być wprowadzone stopniowo na terenie całego państwa najdalej do dnia 1 lipca 1931 roku.

— Prace budżetowe Magistratu. W roku bieżącym prace samorządu wileńskiego nad ułożeniem preliminarza budżetowego na rok 1931-32 prowadzone są w przyspieszonym tempie. Już obecnie projekt nowego budżetu jest przedmiotem obrad przyszłego Magistratu. W połowie stycznia budżet będzie rozpatrzony na całym cyklu posiedzeń miejskiej Komisji Finansowej.

— Nowa sekcja przy Komitecie W. F. i P. W. Przy miejskim Komitecie W. F. i P. W. ukonstytuowała się sekcja wychowania społecznego i propagandy. W dniu 2 stycznia odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie nowej sekcji, na którym dokonano wyboru prezydium w osobach: przewodniczący prof. Hiller, vice-przewodniczący p. Frank i sekretarz major Chmura.

Następnie ustalono budżet sekcji na rok 1931-32 w sumie 10.000 złotych.

LITERACKA.

— Środa literacka po przerwie świątecznej odbędzie się 7 stycznia o godz. 8 wiecz. Poświęconą będzie uczczeniu tragicznie zmarłego poety ś. p. Juliana Ejsmonda, którego wileński Związek Literatów kilkakrotnie gościł u siebie. Szczegóły podamy w numerze wtorkowym: program składający się będzie z krótkiego referatu i z licznych recytacji bajek, prozy, satyr i przekładów Ejsmonda.

GOSPODARCZA

— Unieruchomienie tartaków. W ostatnich dniach wskutek braku rynków zbytu unieruchomione zostały tartaki: Parnesa, Szapiro i Giersztera. W związku z tem straciło pracę około 100 robotników.

Z POCZTY.

— Opłata za rozmowy Polska Węgry. Od 1 stycznia 1931 roku opłata za trzymiutową rozmowę telefoniczną zwykłą między Polską i Węgrami we wszystkich wprowadzonych dotychczas relacjach via Morawską Ostrawą, lub via Lwów — Stryj — Mukaczewo wynosi 5 fr. 32 cent.

— Telegramy przez telefon. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie wydała zarządzenie, mocą którego nadchodzące do dyrekcji telegramy mogą być wydawane p. p. abonentom sieci telefonicznej, jako adresatom, za pomocą telefonu, a więc w sposób bez porównania przyszy i dopięszy niż przy doręczaniu telegramów przez pocztę.

Przy doręczaniu telegramów przez pocztę nie bierze się żadnej opłaty dodatkowej, a oryginalne telegramy wydanych przez telefon doręcza się następnie adresatowi pocztą równie bezpłatnie jako list zwykły, lub wkłada się do skrytki pocztowej o ile takowa adresat posiada. Na wyraźne życzenie adresata odfelony telegram może być opłata taryfową w wysokości 50 gr. Telegram odfelony uważa się za doręczony. P. p. abonent życzący by nadchodzące pod ich adres telegramy przekazywane były im przez telefon, zechcą zgłosić sw życzenia jak najrychlej w miejscowym urzędzie lub agencji p. t. Równocześnie Dyrekcja podaje do ogólnej wiadomości, iż przez telefon mogą być wydawane adresatom bez dodatkowej opłaty również i takie telegramy w adresie których został podany przez nadawcę numer telefonu adresata.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Po ferjach świątecznych Biblioteka i czytelnia

T-wa otwarta codziennie — prócz niedziel i świąt — od godz. 9 do 13, muzeum zaś T-wa we wtorki i piątki od godz. 10 do 13 oraz w niedziele od godz. 12 do 14.

ZEBRANIA I ODCZYTNY.

— Wileński Towarzystwo Lekarskie. Dn. 10 grudnia 1930 roku odbyło się Walne Doroczne Zgromadzenie Członków Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, na którym ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie z działalności za rok 1930 i uzyskał absolutorium. Na rok 1931 wybrani zostali: na Prezesa Prof. dr. K. Michejda, na vice-prezesa Dr. L. Łukowski i Dr. G. Giecow, na sekretarzy: Dr. M. Mianicki i Dr. A. Zalewski, na skarbnika Dr. W. Bądzyski, na bibliotekarza Doc. Dr. F. Czarniecki i na sekretarza stałego Doc. Dr. A. Safarewicz.

— Wileński Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 15 stycznia 1931 r. we czwartek o godz. 7-iej a w razie braku quorum o 8-iej wiecz. odbędzie się w gmachu Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej Zwyczajne Walne zebranie członków Koła z porządkiem dziennym:

1. Regulamin zebrania Koła.
2. Sprawozdanie ustępującego Zarządu i wybór nowego Zarządu.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Nagły wzrost bezrobocia. W ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych w Wilnie zwiększyła się o 227 osób, co zostało wydane całkowitem zakoficzeniem ruchu budowlanego. Obecnie w P. U. P. P. zarejestrowanych jest 3559 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 2820 i kobiet 739.

ROŻNE.

— Choroby zakaźne. Według ostatnich notowań miejskich władz sanitarnych stan chorób zakaźnych w Wilnie przedstawia się w cyfrach następujących: ospa wietrzna 3; tyfus brzuszy 5; błonica 25; błonica 3; odra 2; gruźlica 10 (w tem 4 zgony); jaglica 3; grypa 10 (zgony 4); dżetwica karku 2.

Ogółem chorowało 66 osób w tej liczbie 8 śmiertelnie.

ZABAWY.

— Bal Murski. Dorocznym zwyczajem Liga Murska i Kolonijalna zarządziła w dniu 5 stycznia Bal Murski, który ma ustaloną opłatę jako jeden z najwytworniejszych Bali Karnawalu.

Pomysłowe dekoracje, mnóstwo najrozmaitszych niespodzianek i atrakcyj wróży i obecnej zabawy wielkie powodzenie.

Zwzawyśmy zaś to, iż całkowity dochód z zabawy przeznaczony jest na zasilenie funduszu rozbudowy floty wojennej, jestesmy przekonani, iż na zabawie nie zabraknie nikogo i całe Wilno stawi się tłumnie. Bilety można nabywać w F-mie „E. i W. Szumajski” Mickiewicza, f-mie „Jan Rochowicz” Wielka

Stalin cieszy się całkowitem zaufaniem partii komunistycznej.

RYGA, 3.I. (Ate). W Moskwie odbyło się posiedzenie biura politycznego partii komunistycznej celem omówienia sytuacji politycznej. Po przemówieniach Kalinina, Molotowa i Woroszyłowa postanowiono kontynuować dotychczasową politykę

i wyrazić Stalinowi całkowite zaufanie. W związku z wystąpieniem opozycji prawicowej powzięto rezolucję, w której kierownictwo akcji zwalczania opozycji prawicowej powierzono G. P. U.

Lloyd George ręczy za Rosję Sowiecką.

WIEDEN, 3.I. (Pat.) W artykule ogłoszonym w „Neue Freie Presse” wywodzi Lloyd George, że od czasu

podpisania traktatów pokojowych nie była jeszcze sytuacja polityczna tak niepokojąca, jak obecnie. Euro-

pa zaczyna się dzielić na dwa obozy — rewizjonistów i antyrewizjonistów. Do rewizjonistów należą Włochy, Niemcy, Austria i Węgry, do antyrewizjonistów — Francja, Belgia, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia. Rosja przyłączy się, zdaniem Lloyd George'a do rewizjonistów. Anglia i państwa skandynawskie zachowają swobodę decyzji, tak samo, jak i Stany Zjednoczone, Lloyd George wyraża zapatrzywanie, że rewizja traktatów pokojowych nie musi prowadzić do wojny. Rosja nie jest w stanie wystawić armii, która posiadałaby jakąś siłę bojową

poza granicami Rosji. Z tego powodu skończył się kłóśnięcie atak na Polskę w roku 1920. Stosunek siły między armią rosyjską a armią polską nie zmienił się od tego czasu. Armia rosyjska jest wprawdzie silniejsza, niż w roku 1920, tak jednak wzmocniła się i armia polska. Rosjanie nie mogą mieć żadnych wojskowych planów zdobyczych, gdyż przedsięwzięcie takie doprowadziłoby do definitywnego rozbitcia planu „pięciolecia”. Rosyjscy mężowie stanu wiedzą o tem dobrze i dlatego pokojowi światowemu na szereg lat nie zagraża żadne niebezpieczeństwo ze strony Rosji Sowieckiej.

Posiedzenie komisji prawniczej Senatu.

WARSZAWA, 3.I. (Pat.) W dniu 3 b. m. odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Senatu pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu p. Boguckiego. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa ukonstytuowania komisji oraz przydziału referatów. Pośiedzenie zajął marszałek Raczewicz proponując wybór prezydium komisji oraz wyłonienie specjalnego komitetu w myśl § 57 regulaminu obrad Senatu, złożonego z trzech senatorów, a powołanego do wydawania opinii co do poprawności techniki ustawodawczej i języka wszelkich rozważań w Senacie ustaw. Na przewodniczącego ko-

misji prawniczej wybrano sen. Perzyńskiego, na wiceprzewodniczącego wice-marszałka Boguckiego, na sekretarza sen. Antoniego Staniewicza. Referat wniosku Klubu Narodowego, dotyczącego kwestii uwiecznienia byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej, przydzielono sen. Poczetowskiemu.

Walki w Birmie.

RANGOON, 3.I. (Pat.) Jak donosi komunikat urzędowy, grupa mieszkańców Pendżabu stoczyła walkę z oddziałem, złożonym z 50 robotników. Walka miała miejsce w pobliżu wsi Eitwin. Koło 15 robotników zginęło w czasie walki.

Kino Miejskie

Od dnia 3 do 6 stycznia 1931 roku włącznie będzie wyświetlany film

Brygada śmierci

Arcypięty sensacyjny dramat. Aktów 10. W roli głównej: Król sensacji — Harry Piel. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. — Początek seansów od godz. 4-ej. — Następny program: Żyć wieczny tułacz.

Kino-Teatr

„HELIOS”

Wileńska 8, tel. 9-26

Dźwiękowy

„HELIOS”

Wileńska 8, tel. 9-26

RIO RITA

Cudowna pieśń miłości i poświęcenia. W roli gł. przykuje oczy wszystkich czar. kochanka

Wspaniały i wzruszający

do łez dramat na tle znanej noweli Henryka Sienkiewicza

Dźwiękowe Kino

„HOLLYWOOD”

ul. A. Mickiewicza 22

Dziś wszyscy śpią

o największą dźwiękową śpiwną przebieg

Janko Muzykant

Wspaniały i wzruszający do łez dramat na tle znanej noweli Henryka Sienkiewicza

Wspaniały i wzruszający

do łez dramat na tle znanej noweli Henryka Sienkiewicza

Dźwiękowe Kino

„CASINO”

ul. Wielka Nr. 47

Dziś

Monument, przebieg dźwiękowy, śpiewy i mówiony w języku francuskim.

Śpiewak Montparnassu

Wspaniały i wzruszający do łez dramat na tle znanej noweli Henryka Sienkiewicza

Wspaniały i wzruszający

do łez dramat na tle znanej noweli Henryka Sienkiewicza

Kino Kolejowe

OGNISKO

(obok dworca kolejowego)

Dziś i dni następnych

Najpopularniejsza artystka świata w najpotężniejszym dramacie duszy kobiecej

Corinne Griffith jako Męczennica Małżeństwa

Dramat w 8 akt. Film, który musi zobaczyć każda żona i matka. NAD PROGRAM: MOJE AUTO Kom. w 2 akt. Początek seansów o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 4-ej. — — — — — Następny program: Ludzie bezdomni.

Niezwykłe przygody

cowboyów na tle prerijskiej Ameryki.

KINO-TEATR

MIMOZA

ul. Wielka Nr. 25

Dziś

Sensacyjny film amerykański

Orzeł Teksasu

Wzruszające sceny z bohaterstwa życia wśród tysiąca niebezpieczeństw.

Niezwykłe przygody

cowboyów na tle prerijskiej Ameryki.

KINO-TEATR

„PAN”

WILKA 42

Dziś

Wznowienie wszechświat. filmu p. t.

Car Aleksander II (Z tajemnic Piotropawłowskiej twierdzy)

Wspaniały i wzruszający do łez dramat na tle znanej noweli Henryka Sienkiewicza

Wspaniały i wzruszający

do łez dramat na tle znanej noweli Henryka Sienkiewicza

Kino-Teatr

„LUX”

Mickiewicza 11, t. 15-62

Dziś

Rewelacyjny superfilm reżyserii niezrównanego Ernesta Lubitscha

INTRYGANT

Uznany przez Akademię Nauki i Sztuki za najlepsze arcydzieło EMILA JANNINGSA, który odgrywa rolę cara Pawła I-go. W pozostałych rolach: Florence Vidor, Lewis Stone i Neil Hamilton.

Uznany przez Akademię Nauki i Sztuki

za najlepsze arcydzieło EMILA JANNINGSA, który odgrywa rolę cara Pawła I-go. W pozostałych rolach: Florence Vidor, Lewis Stone i Neil Hamilton.

KINO-TEATR

STYLOWY

ul. Wielka 36

Najnowsza

kino opera polska

HALKA

Pełna poezji treść. — Solowe i chóralne śpiewy artystów opery. Powiększony zespół orkiestry. Początek seansów od godz. 4-ej.

Dramat w 12 akt. na tle nieśmiertelnej opery

St. Moniuszki. W rolach głównych: Zorika Szymańska, H. Zahorska i W. Czerski.

PRZETARG.

Zarząd Związku Międzykomunalnego dla budowy i utrzymania Wojewódzkich Zakładów Opieki Społecznej ogłasza przetarg publiczny ofertowy, na następujące roboty instalacyjne w „Domu Dziecka im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie”, przy ul. Antokolskiej Nr. 143:

- 1) Wodociągi i kanalizacja,
- 2) Ogrzewanie centralne,
- 3) Oświetlenie elektryczne.

Na poszczególne rodzaje robót należy oferować oddzielnie, jakkolwiek nie wyklucza się powierzenia dwóch pierwszych kategorii robót jednej firmie o odpowiednich kwalifikacjach.

Formularze ofertowe (kolej kosztorys w cenie 5 zł. za egzemplarz) i bliższe wyjaśnienia otrzymać można w godzinach od 10 do 2 po poł. w Magistracie, pokój Nr. 14 (Referat Szkolny).

Wadium w wysokości:

- ad 1) 4000 zł.
- ad 2) 4000 zł.
- ad 3) 500 zł.

w gotówce lub papierach wartościowych państwowych, według kursu giełdy warszawskiej z dnia poprzedzającego przetarg należy składać w Komunalnej Kasie Miejskiej na rachunek Zarządu Związku, w zapiskach hipotecznych lub listach gwarancyjnych przy ofercie.

Listy gwarancyjne dopuszcza się tylko z klauzulą uprawnionego Banku stwierdzającą, że mogą być na każde żądanie Zarządu wymienione na gotówkę. Ostateczny termin wnoszenia ofert (Magistrat pokój Nr. 14, Referat Szkolny) w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach z dowodem uiszczenia wadium mijs 19 stycznia 1931 r. godz. 12, poczem nastąpi ich otwarcie.

ZARZĄD.

NAJLEPSZY

WĘGIEL

górnośląski koncern „PROGRES”

oraz koks wagonowy i od jednej tonny w szesnastu zamkniętych i zapalobowych wozach — dostarcza

Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe

M. DEULL egzystuje od r. 1890

Biurowo: Wilno, Jagiellońska 3-6, tel. 8-11

Skiadny węgiel: Słowackiego 27, tel. 14-48

2574

DRZEWO SUCHIE, PRZEWOŻONE KOLEJĄ

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI po cenach konkurencyjnych

„PŁOMIEŃ” Piwna 5.

Sprzedaj również na RATY. 2668

Tylko z oryginalną etykietą i korkiem

jest prawdziwe wszechświatowej sławy

PIWO ŻYWIECKIE

ZDRÓJ ŻYWIECKI, HARCOWE, PORTER „ALE”

ARCYSIAŻECZEGO BRÓWARIU W ŻYWCU

WYKONANIE WSZĘDZIE

WILNO, ŻELAZNA 12, TEL. 13-61

2667

Od roku 1843 istnieje

Wilenkin

ul. Tatarska 20

Meble

jadłalne, wypalane i galbretowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd.

Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach

I NA RATY.

NADESZŁY NOWOŚCI.

Dr. GINSBERG

choroby skórne, weneryczne i moczopłowe

Wileńska 3

od godz. 8-1 i 4

tel. 587. 2673

Wydam

2 pokoje

z wszelkimi wygodami.

W. Pohlanka 23 — 24. 2822

Sklep

do wynajęcia

z urządzeniem W. Pohlanka Nr. 7. Dowiedzieć się u właściciela domu. 2813

Akuszerka

Maria Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. Mickiewicza 30

4. W. Zdr. Nr. 3093.

2814

2815

2816

2817

2818

2819

2820

2821

2822

2823

2824

2825

2826

2827

2828

Za wypożyczenie

3 do 5 tysięcy złotych — stała posada

BIUROWA

Oferty piśmienne do Administracji „Kurjera” pod J. K. P. 2810

FORTEPIAN

Firmy Kern w Wiedniu w bardzo dobrym stanie sprzedaje się. Zwierzyńcie, Wileńska 16 — 1. 2761

Dr. Blumowicz

Choroby wewnętrzne, skórne i moczopłowe.

ul. Wielka Nr. 21.

tel. 9-21, od 9-1 i 3-8.

W. Z. P. 29. 918

Dr. Kenigsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe.

ul. Mickiewicza 4.

telefon 10-90,

od godz. 9-12 i 4-8.

2811

2812

2813

2814

2815

2816

2817

2818

2819

2820

VINCENT SZARRETT.

Niebieskie drzwi.

(Nowela amerykańska. Przekład autorski).

Honeywell spojrział na Norwaga. — Czyśmy się czasem nie dali wstrząsnąć na dudków? — zapytał zniżonym głosem. — Gość wydał mi się w pierwszej chwili podejrzanym i mam teraz wrażenie, że się jednak nie myliłem.

— O, cóż znowu? — odpowiedział towarzyszy, podniecony perspektywą znalezienia tropu zaginionego Pemberton. Wygląda rzeczywiście na to, że co się podaje. Znam ten typ. Bart. Trzeba skorzystać z okazji. Może się już inna nie nadarzy.

— Pewnie, że nie — mruknął autor. — O, jest! Dlatego on gada z tym kelnerem? — zapytał tonem skłernym. — Obaj patrzą na nas.

— Prawdopodobnie opowiada mu o Pembertonie — odparł Norweg. — Nie możemy mu nie pozwolić, a jest nam potrzebny. Musimy się wszędzie dowiadywać, gdzie można.

Silvernail przyłączył się do nich, fertyczny i uśmiechnięty. — Gotowi? — zapytał. — Idźmy!

Człowiek-góra, przezwiskiem Gruby Ed, wypuścił ich na schody, uśmiechając się złowieszczo. Zeszli w milczeniu na ulicę. Mżył drobny deszyk i zanosiło się na mgłę. W srebrzystym mroku migotały upiorne światła latarni. Śliska jezdnia sunęła czerwona taksówką, kierując się w stronę chodnika. Silvernail podniósł rękę.

— Hej! Czerwony! — zawołał. Maszyna stanęła.

— Przepraszam — rzekł grzecznie sofer — jestem zamówiony.

— Co mnie obchodzi? — odparł z humorem Silvernail. — Mam nowy garnitur i nie chcę zmoknąć. Niedaleko jedziemy. Jakies dwa bloki. Dzie się minut czasu. Za dziesięć minut będzie pan zpowrotem.

Mówiąc to otworzył drzwi. — Siadajcie, chłopcy — rzekł. Sofer roześmiał się i kapitulował. Norweg i Honeywell wsiedli pierwszy, artysta od śpiewu i tańca na końcu.

— Czy pan zna lokal Niebieskie Drzwi? — zwrócił się Silvernail do sofera.

— Ze słyszenia — odpowiedział ostrożnie zapytany.

— Proszę nas tam zawieźć — rzekł Julian Silvernail. — Następny blok, drugi dom od rogu, tak jak tutaj.

Sofer skinął głową i maszyną ruszyła. Na rogu skręcił i zaczęli okrążyć skwer.

— Wście — krzyknął z ożywieniem Silvernail. — Ja coś sobie przypominam, waszego przyjaciela Pemberton. Przypuszczam, że go poznam na pierwszy rzut oka.

— Mam nadzieję — rzekł grzecznie Honeywell — chociaż obawiam się, że go nie spotkamy. Jakśmy już panu powiedzieli, Pemberton przepradł od paru dni. Nie chcemy tego rozgłaszać, ale chcielibyśmy się dowiedzieć, co się z nim stało. Obawiamy się, że mogło go spotkać jakieś nieszczęście.

— Zdarzają się nieszczęścia — przy-

znał z wielką oryginalnością Silvernail i wydobywszy paczkę tanich papierosów, spróbował zapalić jednego. W mrocznej ciemności migotały niesamowicie lampy uliczne. Deszcz wzmagał się gwałtownie.

— Hallo! — krzyknął nagle Norweg. — Jak on jedzie? Skręca na północ.

— Szczególna rzecz — zauważył aktor. — Przecież powinien znać drogę. Hej! panie! — krzyknął przez szklaną szybę. Nie na północ — na południe!

Zamiast odpowiedzieć, sofer dodał gazu i maszyną rzuciła się naprzód niczym zwierzę. Na skrzyżowaniu wschodnio-zachodnim skręciła z tą samą szybkością na zachód i pognęła na oślep jakąś nieznaną jezdnią. Julian Silvernail kłął i szarpał ze wściekłością okno.

Honeywell chciał wstać, ale bieg samochodu rzucił go zpowrotem na siedzenie, objając mu łokcie. Osunął się na oparcie z dziwnym uśmiechem na ustach. Norweg walił łaską w przednią szybę, grożąc, że ją wybiję. Ale w chwilę